

Liberalna cenzura w zachodnim stylu w Bułgarii

19 grudnia 2023

Warto dyskutować o cenzurze. Nie o tej ze „starych czasów” sprzed 1989 roku, tylko o cenzurze nowego typu, która jest ochoczo przyjmowana w krajach byłego Bloku Wschodniego, ale implementowana jest przez Zachód.

Niektórzy śledzący mój dorobek publicystyczny z większą uwagą zapewne zauważyli, iż współpracuję z Bułgarskim Radiem Państwowym (BNR) od ponad dziesięciu lat. Nie pamiętam już, kiedy moje pierwsze reportaże z Polski zostały wyemitowane w stacji Horizont, największej i najważniejszej stacji radiowej w Bułgarii. Prawdopodobnie około 2010 roku. Nigdy nie byłem dziennikarskim celebrytą i nigdy do tego nie aspirowałem, co jednak nie oznacza, że w ciągu minionej dekady nie przyczyniłem się do powstania kilku ważnych korespondencji, wywiadów i komentarzy na temat sytuacji w Polsce (jakkolwiek bułgarska publika była nią średnio zainteresowana). W ostatnich latach, zwłaszcza od 2015 r., kiedy poważnie zaangażowałem się w założenie własnego wydawnictwa i rozwój samodzielnego biznesu medialnego, a także niezależnego portalu baricada.org, byłem zapraszany do dyskusji na antenie Bułgarskiego Radia Narodowego nader rzadko, ale jednak byłem tam obecny i czuję się związany z tym medium. Nie tylko ze względu na jakieś autobiograficzne wątki, ale także dlatego, że pośród przerażającego upadku dziennikarstwa w Bułgarii, a także całkowitego zaorania krajobrazu medialnego przez różne grupy oligarchiczne, BNR pozostało jedyną bodaj przystanią przyzwoitości, ze stosunkowo wysokimi standardami debaty, wolności słowa i wyraźnie zarysowanego pluralizmu opinii. Rzec można, jeśli bułgarskiej pożał się Boże demokracji coś się udało, to tylko Bułgarskie Radio Państwowe.

Dziś, z wielkim smutkiem, jestem zmuszony krytykować jawną

cenzurę właśnie w BNR. Oto, co się stało i dlaczego piszę o tym z nieukrywanym oburzeniem.

Kolejność wydarzeń

Kilka dni temu, 15 grudnia, zapowiedziany, już zatwierdzony i włączony do standardowej „ramówki” na sobotę 16 grudnia wywiad, wywołał gwałtowne reakcje ze strony pewnej zagranicznej ambasady i pewnego prominentnego bułgarskiego polityka podejrzewanego o bliskie kontakty z najważniejszymi grupami przestępczymi w tym kraju, czego efektem było zdjęcie owego wywoadu z anteny.

Aby zapobiec emisji wywiadu, zarówno ów pewien polityk jak i pewna ambasadoressa zażądali natychmiastowego zbadania materiału przez wszystkie możliwe organa regulacyjne, komisje etycznej i konsylia do spraw dobra, zła i wszechrzeczy. Przekaz dodatkowo wzmocnił rzeczony pewien polityk wygłaszając oklepaną głądżonkę o “zagrożonym interesie narodowym”.

Jak wiadomo, niektóre życzenia dla pewnych ludzi bywają rozkazem. Tak właśnie stało się teraz. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Programowej Bułgarskiego Radia Państwowego zostało zwołane we wczesnych godzinach porannych 16 grudnia. Na tymże konwentyklu 16 głosami za i dwoma wstrzymującymi się (według innych doniesień 15 za i jeden wstrzymujący się) przegłosowano zakaz emisji wywiadu. Oficjalnym powodem był brak dochowania należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej przez prowadzącego wywiad. Ponadto Rada zakazała autorowi wywiadu i jego zespołowi upubliczniania tego materiału w jakiegokolwiek formie gdziekolwiek.

Tak się akurat składa, że osoba prowadząca wywiad jest mi osobiście znana, nazywa się Petyr Wołgin i jest on jedną z najważniejszych postaci bułgarskiego dziennikarstwa od dwóch dekad. Jest autorem tekstów, wywiadów, książek, reportaży i długoletnim prowadzącym w Bułgarskim Radiu Państwowym. Znam Wołgina, znam jego dorobek i doprawdy trudno mi uwierzyć, że

przeprowadził wywiad nieprofesjonalnie.

Ale z kim ten wywiad, zapytacie? Cóż za postać nagle zmobilizowała prominentne osoby w Bułgarii do zabawy w cenzorów?

Nazwiska cenzorów

Niektórzy z Was z pewnością zgadli. Otóż wywiad został przeprowadzony z Eleonorą Mitrofanową – ambasadorem Federacji Rosyjskiej w Bułgarii. Materiał ten został zaproponowany do emisji w środku mijającego tygodnia, a inspiracją do niego (jak i tematem przewodnim) była trwająca od kilku dni nielegalna rozbiórka pomnika Armii Czerwonej w centrum bułgarskiej stolicy. Wywiad przeszedł przez cały proces redakcyjny, nie budząc żadnych zastrzeżeń. Został wcześniej nagrany i był dostępny w sieci wewnętrznej BNR od piątkowego przedpołudnia.

Późnym wieczorem tego samego dnia, 15 grudnia, w przestrzeni publicznej grzmotnęły, wspomniane już, nadzwyczaj ostre reakcje. Ich źródła są dwa. Jednym z nich jest ukraińska ambasador w Sofii, Ołesja Iłaszcuk. Znana jest głównie z tego, że zanim objęła kierowanie tą placówką nie miała z dyplomacją żadnej styczności, w ogóle nie zajmowała się sprawą publiczną. Wręcz przeciwnie, jako seksuolog (sic!) koncentrowała swoją zawodową uwagę raczej na kwestiach zgoła intymnych. Nie przeszła chyba nawet właściwego szkolenia, bo gdy tylko otrzymała mianowanie w nowej branży to wyraźnie nie dostrzegła, że konto na instagramie dyplomaty musi różnić się od tego, jakie buduje sobie seks-influencer. Powitalne słowa wobec ludu pracującego miast i wsi w Bułgarii, wygłosiła w szlafroku (sic!). Później ktoś jej kazał się przebrać w strój galowy i zrobić nagranie raz jeszcze.

Drugim źródłem okazał się niejaki Delijan Peewski, oligarcha medialny, delikatnie mówiąc, podejrzewany o współpracę z najważniejszymi strukturami mafijnymi w Bułgarii, bliski

współpracownik byłego premiera-mega-aferzysty Bojko Borisowa i – jak się okazuje – jeden z frontowych rozgrywających drużyny amerykańskiej ambasady w Sofii.

Petyr Wołgin w piątek wieczorem dostał informację od koleżanki z pracy, iż następnego dnia, z samego rana, w trybie nadzwyczajnego posiedzenia, zbierze się Rada Programowa BNR. Na tymże posiedzeniu, jak przekazano Wołginowi, miało zostać przeprowadzone głosowanie w sprawie wstrzymania publikacji wywiadu z Mitrofanową.

Tłumaczenia BNR

W sobotę, 16 grudnia, na stronie internetowej BNR zarząd opublikował oświadczenie, w którym czytamy m. in., że „sprawa niewyemitowanego wywiadu z ambasadorką nadzwyczajną i pełnomocną Federacji Rosyjskiej, panią Eleonorą Mitrofanową, nie powinna być wykorzystywana do celów politycznych”. Szefostwo tłumaczy też, że decyzja o wstrzymaniu publikacji „została podjęta zgodnie z przyjętymi zasadami działalności redakcyjnej w BNR i standardami zawodowymi, zgodnie z interesem publicznym, ramami prawnymi i kodeksem etyki bułgarskich mediów”. Dalej wskazuje się artykuły i punkty Kodeksu Etyki oraz standardy redakcyjne Bułgarskiego Radia Państwowego, które zdaniem Rady Programowej zostały naruszone we wspomnianym wywiadzie. Czyste pustosłowie. Tym bardziej, że ustalenie, czy takiego nieprofesjonalizmu Wołgin rzeczywiście się dopuścił jest dość trudne zważywszy, iż zakazano jakiegokolwiek upublicznienia wywiadu. Wołgin zapewnił, że przestrzegał wszystkich norm zawodowych i etycznych realizując ten materiał i ja mu wierzę, podobnie jak większa część bułgarskiej opinii publicznej. Pluralizm punktów widzenia został zresztą zapewniony przez fakt, że tego samego dnia zaplanowany został także wywiad z Eleną Poptodorową (byłą ambasadorką Bułgarii w USA, obsesyjnie proamerykańską polityczką związaną z Bułgarską Partią Socjalistyczną). Seksuolożka-dyplomatka również została zaproszona na wywiad, choć nigdy na zaproszenie nie

odpowiedziała.

Sytuacja stawała się coraz bardziej skandaliczna, a dziennikarze, politycy i opinia publiczna coraz głośniej oskarżali BNR o cenzurę. Zirytowane kierownictwo Bułgarskiego Radia Państwowego wydało zatem kolejne oświadczenie, w którym ofuknęło wszystkich, którzy mu nie przyklasnęli. Czytamy w nim m.in.: „uważamy, że sugestie dotyczące rzekomej cenzury są niedopuszczalne [...] Jako nadawca publiczny, BNR ściśle przestrzega zasad wolności słowa, obiektywizmu i niezależności treści medialnych oraz pluralizmu poglądów, przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów zawodowych i etycznych”.

Całkowicie zgadzam się, że BNR przez lata zyskało reputację być może najbardziej demokratycznego, pluralistycznego i wolnego medium w Bułgarii. I z pewnością dla jego pracowników i szefostwa oskarżenia o bezceremonialną cenzurę są szokujące, ale jak inaczej można interpretować tę sytuację? Jest to wszak podręcznikowy przykład wewnętrznej i zewnętrznej presji politycznej skutkującej cenzurą i zniszczeniem najważniejszego bułgarskiego masowego medium w Bułgarii.

Ambasadorowi USA wolno więcej

Całemu skandalowi tonu bezczelności i hipokryzji dodaje fakt, że amerykański ambasador w Sofii bez problemu udzielił niedawno wywiadu innej popularnej stacji radiowej o nazwie Darik. Ja osobiście nie słucham tego radia, choć udzieliłem tam kilku wywiadów. Nie miałem zatem pojęcia o tym wywiadzie, dopóki nie dowiedziałem się o nim od bułgarskiego YouTubera, który prowadzi popularny kanał Racjonalny Ruch Oporu. Wyjaśnił on, że natknął się na ten wywiad, i że ambasador nie tylko mógł mówić, co chciał, ale także był otoczony przez swoją najbardziej oddaną świtę bułgarskich kompradorów. Był tam z Rosenem Plewneliewem (byłym prezydentem Bułgarii), Wasiłem Terziewem (obecnym burmistrzem Sofii) i Asenem Wasilewem (ministrem finansów). Jeśli chodzi o „wartości

euroatlantyckie” (cokolwiek to znaczy), wszyscy oni są obsesyjnie proamerykańscy i zachowują się jak religijni kaznodzieje. Oczywiście amerykański dyplomata pochwalił członkostwo Bułgarii w NATO i UE; właściwie nie powiedział niczego więcej.

Zadajmy więc proste retoryczne pytanie: dlaczego ambasador USA może swobodnie wypowiadać się w bułgarskim radiu, a ambasador Rosji nie?

Liberalno-centrystyczna cenzura stopniowo narzucana nam przez Zachód i wspieranych przezeń luminarzy społeczeństwa obywatelskiego, aktywistów głoszących religię integracji, inkluzji, różnorodności, praw człowieka, demokracji i innych podobnych terminów, które uległy całkowitej inflacji znaczeniowej, osiąga teraz nowe szczyty.

Wszystkie bezmyślne, ale naładowane emocjonalnie wrzaski o demokracji itp. są wyraźnie ukierunkowane na nowy, dalece bardziej subtelny niż ten, który znamy z nie tak znów odległej historii, totalitaryzm. Ten jednoznaczny akt cenzury jest kolejną oznaką drogi, na którą wkroczyliśmy – drogi regresu politycznego, społecznego i kulturowego, a także ogólnego upadku cywilizacyjnego.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu